



z gazem, ciskali kamieniami. W Gorzowie Wielkopolskim widziano męską rozbijającego bruk młotem pneumatycznym. Rzucano butelkami z benzyną, budowano barykady, oblewano pojazdy milicyjne czarną farbą. W Legnicy i Głogowie doszło do marszów na komitety PZPR. W Trójmieście dzięki zablokowaniu gwoździami tras dojazdowych opóźniono interwencję ZOMO we Wrzeszczu. We Wrocławiu „Solidarność” uruchomiła zagłuszarki, przerywając łączność między helikopterem biorącym udział w akcji pacyfikacyjnej a oddziałami ZOMO.

Krwawy przebieg miały wydarzenia w Lubinie: w wyniku odniesionych ran zginęły dwie osoby. We Wrocławiu zginęła jedna osoba, podobnie w Gdańsku. W Lubinie protesty trwały także 1 i 2 września.

Według danych MSW, po stronie sił bezpieczeństwa doznało obrażeń 137 funkcjonariuszy MO oraz dwóch żołnierzy WP. Jak podawano oficjalnie, zatrzymano 5131 osób, przed sądem stanęło 126 z nich.

W ogłoszonym przez TKK komunikacie z 6 września stwierdzono, że „masowe demonstracje uliczne 31.08. udowodniły raz jeszcze zdecydowanie polskiego społeczeństwa w walce o przywrócenie należnych mu praw”. Równocześnie, nawiązując do licznych prowokacji oraz związanej z tym nie kontrolowanego i spontanicznego przebiegu wydarzeń, apelowano o powstrzymanie się od wszelkich akcji nie koordynowanych przez TKK NSZZ „S” lub władze regionalne Związku.

Mimo to manifestacje z 31 sierpnia 1982 r. rozczarowały najbardziej radykalnych działaczy „Solidarności”, liczących, że przerodzą się one w strajk generalny. Z kolei dla władz zajęła stonowity dowód nadal znacznych wpływów „Solidarności” w społeczeństwie. Niespodziewana była skala demonstracji. Gen. bryg. Władysław Ciasoń, w tym czasie szef Służby Bezpieczeństwa, zmuszony był przyznać, że „jeśli idzie o rozmiary zajęć, to były jednak one większe od przyjmowanego wariantu optymistycznego”.

Rzeczywiście wydarzenia 31 sierpnia 1982 r. nie stały się preludium do strajku generalnego, w tym sensie można je interpretować jako porażkę „Solidarności”. Z drugiej jednak strony demonstracje można uznać za sukces, przyjmując, że miały one jedynie wyrazić protest wobec stanu wojennego oraz zwrócić uwagę władz na wciąż duże wpływy „Solidarności” w społeczeństwie.

TKK na kolejnym posiedzeniu zrezygnowała z idei strajku generalnego, polecając jednocześnie zintensyfikowanie działań na rzecz budowy społeczeństwa podziemnego. Wydaje się, że ta decyzja i przyjęcie umiarkowanej linii postępowania przyniosły podziemnej „Solidarności”, w dłuższej perspektywie, więcej korzyści.

